Rozmaitości.

We Czwartek **N^ro.** 19. 11. Września 1817.

Kilka rysów w odpowiedzi na zagadnienie: iaką wartość ma Bukowina dla Państwa Austryackiego, czem była przedtem, czem iest obecnie, i czem się ieszcze stać może?

Z powodu podróży N. Cesarza Jegomości w okolice tameczne.

(Z pisma peryodycznego. Vaterländische Blätter).

Według woyskowego spisu ludności (konskrypcyi) z roku 1814go, mieszka w Bukowinie w trzech miastach, trzech miasteczkach, i 274 wsiach:

Duchownych	541 dusz.
Szlachty	1,383 —
Urzędników i innych osób dystyngwowanych	313 —
Mieszczan, rzemieślników i kunsztmistrzów	457 —
Rolników (chłopów)	19,466 —
Chałupników, zagrodników, i ludzi rozmaitego zatrudnienia . .	466 —
Do żadney z powyższych rubryk nie należących	37,125 —
Od 15 - do 17 lat wieku mających	7,001 —
Dzieci od urodzenia do 14 lat wieku	50,384 —
Białey płci w ogólności	113,089 —
Ogołem kraiowców . .	229,195 dusz.

Między tymi mieszkańcami iest 3,827 Żydów płci oboiey.

W roku 1814 była w Bukowinie według wiadomości urzędowych liczba koni, bydła rogatego, i owiec, następuiąca.

Źrzebiąt 1 rocznych	654
— 2 letnich	1,050
— 3 letnich	713
Ogierów	101
Klaczy	5,135
Koni (wałachów)	4,189
Ogółem . . .	11,842
Byków i wołów	36,574
Krów	37,846
Owiec	81,950

Nie zaprzeczamy wprawdzie, że owce Bukowińskie są łakotką dla Turków, ale z pewnością twierdziemy, że z tego Kraiu wcale żadnych owiec do Multan nie pędzą; Multany maią bowiem co rok ogromny dostatek onychże, który przypędzanie z Prowincyi zagranicznych całkiem zbytecznem czyni, gdy tymczasem w Bukowinie częstokroć opaczno bywa. Z resztą iest baranina tak w Multanach, iako też i w Bukowinie, iednegoż gatunku, a zatem nie maią Turcy wiele przyczyny łaknienia owiec Bukowińskich.

Wydoskonalenie chowu owiec nie iest w Bukowinie całkiem nieznanem, a w należących do funduszu religii dobrach Gura Humora, przedaią z owczarni Moldawica zwaney, corocznie znaczne partye cienkiey wełny owczey.

Ta owczarnia straciła w roku 1810tym 965 sztuk owiec na robaka w wątrobie (fasciola hepatica), bardzo powszechną chorobę tych zwierząt podczas ciągłey wilgotney pory i w niskich okolicach bagnistych. To nieszczęście, które się do wszystkich trzodami owiec obsypanych gór szkodliwie rozciągało, i upały letnie w roku 1811tym, z powodu których dla braku paszy, naywiększą część trzod owczych do Raji Chocimskiey i do Krymu zapędzono (z kąd ich Rząd Rossyyski nie wypuścił), sprawiły, że się liczba tych zwierząt od owego czasu prawie o 4/5 części zmnieyszyła, i że nawet na nie iednych górach, gdzie się dawniey po 100 trzod pasało, teraz ledwie się tylko dziesiąta część pasie. To pewna, że obecnie wiele mieszkańców z chowu bydła żyie, i że także na przyszłość, szczególnie tylko z niego utrzymania swoiego spodziewać się może; w Bukowinie iest bowiem wiele gór, których uprawić nie można, i na których klima, oprócz ziemniaków, niczemu doścignąć nie dopuszcza; a zatem mieszkaniec tameczny bardzo dobrze czyni, gdy rozciągłego chowu bydła się chwyta, gdyby się tylko cokolwiek lepiey znał na nim. Tym czasem wydaie Bukowina obecnie tak wiele owoców polnych, że tylko mało iest lat takich, w których zboże z innych okolic przywożą, wiele zaś takich, w których wielką ilość onegoż do Siedmogrodzkiey Ziemi i do Marmorossy wywożą.

Przydatek do numeru 146go gazety Lwowskiey.

)(

Fabryki i rękodzielnie nie są w tym Kraiu tak bardzo nieznane. Założenia górnicze w Jakobenie, Kirlibabie, i Poszorycie, są iuż oprócz tego znane; należy tu więc tylko ieszcze dodać, iak stoią rękodzielnie prywatne i szczególne.

Oprócz żeleznych hut, które się w Jakobenie ze czterech hamerni do rozciągania żelaza, i z iedney hamerni do robienia sprzętów żelaznych, tudzież pod Wamą w Eisenau z 5ciu hamerni do hartowania żelaza składaią, i do pryncypalnych kopalni P. Antoniego Manza de Mariensee należą, założył pewien przedsiębierca w Bugssoji nad potokiem Suchą iedną hamernię do robienia grubszych, a dwie, do robienia drobnieyszych sprzętów żelaznych, które potrzebne surowe żelazo z Jakobeny pobieraią, i naywięcey narzędzia młynowe, rolnicze i rzemieślnicze, tudzież rozmaite inne fabrykaty do potrzeb życia służące, iako to: narzędzia do kopania, gwoździe, klamry, piły, siekiery i tym podobne rzeczy wyrabiaią. Zamawiaią tu sprzęty z głębokich Multan, co dowodzi, iak wielkiby tu pożytek usadowienie się fabrykantów Austryackich przyniosło.

Do kunsztowych założeń należy tu ieszcze kameralna huta szklana w Fürstenthalu, pod Marszyną, w Państwie Seleckiem, tudzież w Plutney, w Państwie Radautz, do Skarbu nadworney Rady woienney należącem, i w Krasney w wydzierżawionem kameralnem Państwie Kuczurmarskiem. Czwarta huta szklana proponowaną iest w Państwie Gura Humora, a piąta przez dzierżawcę w Krasney.

Oprócz tych osad rękodzielnianych znayduie się w Bukowinie kilkanaście potażarni, browarów i gorzelni; w Suczawie i w Starem St. Ilie są 3 garbarnie; w Czerniowcach fabryka powozów, stolarze, ślusarze, paśnicy, złotnicy, zegarmistrze, rusznikarze i kapelusznicy; po wszystkich miastach znayduią się dobrzy Niemieccy kowale, tkacze, kołodzieie, mularze i cieśle; a w Worwaretcu iest fabryka naczyń kamiennych na kształt Angielskicy.

Czyli zresztą pospolity Lud Bukowiński ganić należy za to, że prawie każdy sam sobie prostą odzież swoią robi, zostawiamy to zdaniu każdego. Prawda, że zbytek pilność w rękodziełach zagrzewa, handel ożywia, i bogactwa mnoży, lecz obyczaie tam tylko pozostaią czyste, gdzie zbytku nie znaią. Lacedemończyków nazywano ubogimi, ponieważ zbytku nie znali; — lecz oni żyli po prostu w iedzeniu i w ubiorze; zwyciężaiąc silnem ramieniem swoiem sąsiadów po nieprzyiacielsku myślących, byli niepodległymi, ponieważ skarbów błyskotek zagranicznych nie potrzebowali.

Bukowinę nie można sobie wystawiać iako Kray niegdyś samodzielny; wszakże to iest tylko wązki brzeg rozległych Multan Tureckich, którego Austrya nabyła tym celem, ażeby na własney ziemi swoiey między Galicyą a W. Xięstwem Siemogrodzkiem związek utworzyć.

Kto Bukowinę znał podczas rewindykacyi w roku 1777mym, a teraz ma sposobność uważania iey przez czas niniaki, ten się zadziwi nad różnicą, iaką między obydwoma temi czasami spostrzeże; zadziwi się mówię, gdy zważy, iż ten kawał Kraiu, który będąc od Rządu Multańskiego odległym, pod iednym lub dwoma Satrapami w niewoli ięczał, gdzie każdą myśl o ukształceniu i cywilizacyi tłumiono, gdzie każdy Arnaut był Baszą, a każdy Isprawnik Sułtanem, iż ten mówię Kray w tak krótkim czasie, do obecnego stopnia ukształcenia mogł bydź przyprowadzonym. — Rząd Austryacki nie zasługuie prawdziwie na żaden wyrzut o zaniedbanie, albo o małą troskliwość w podźwignieniu cywilizacyi; czynił on wiele, i ieszcze czynić będzie. Miasta i miasteczka, Czerniowce, Sereth, Suczawa, Kimpolung, Radautz i wiele innych mieysc, nie były przed odebraniem tego Kraiu niczém, iak tylko porozrzucanemi lub skupionemi grupami naynędznieyszych domów drewnianych; obecnie widziemy domy na piętra wysokie, wszędzie ruch w handlu i między professyonistami, wszędzie wieśniaka chwytaiącego się pługa, w którym pracy swoiey nagrodę znayduie.

Każdy Kray handluie tem, co wydaie, toż samo czyni także i Bukowina. Corocznie wysyłaią z tamtąd do Turcyi wielkie ładunki rozmaitego gatunku szkła, żelaza, gleyty ołowianey, towarów żelaznych i kutych, naczyń miedzianych, pięknych powozów podróżnych i innych, furnirowanych robot stolarskich, robot siedlarskich i rymarskich; tudzież do innych Prowincyy Austryackich, bryły śrebrne, blachy miedziane, skóry surowe, miód, wosk, wełnę, konie, bydło rogate, owce, kozy i zboże. — Wprowadzaią zaś same tylko artykuły zbytkowe.

Jeżeli zważemy stan, w iakimeśmy Bukowinę w posiadanie objęli; ieżeli pomyślemy o tem, że im większą iest Monarchiia, tem mniey bezpośredniey uwagi na poiedyńczy, da-

leko odległy Cyrkuł mieć można; ieżeli zważemy, że w ciągu tego czasu, przez który Bukowinę posiadamy, przez 25 lat ciężkie woyny prowadzono, gdzie Rząd o tem myśleć musiał, ażeby siły swoie ku dobru powszechnemu natężał, i gdzie nie było czasu do zwracania szczególnieyszey uwagi na wzmaganie przemysłu w Cyrkule poiedyńczym; naówczas musiemy przyznać, że Bukowina w pomienionym względzie bynaymniey zapomnianą nie była. Cyrkuł ten iest ieszcze bezsprzecznie do nie iednego ukształcenia zdolnym, potrzebuie go nawet, a może i w innym wcale sposobie, aniżeli się to dotychczas działo, w czém po naywiększey części winna iest właściwość Ludu, którego charakter w pewnych stosunkach równie tak łatwo mógłby bydź wydoskonalonym, iak się dotychczas przez rozmaite przypadkowe okoliczności, w pierwiastkowey prostey wartości swoiey poniżał.

Może bydź, że niegdyś w Multanach handel dosyć kwitnął; lecz zdaie się, że Bukowina, przynaymniey w późnieyszych czasach, mały w nim udział miała, ponieważ się stan iey podczas rewindykacyi, gdzie prawie tylko wielkim lasem była, tey myśli sprzeciwia. Owszem rzeczą iest niezawodną, że Ausryi zostawiono było, aby w tey okolicy handel, zamożność i ruch liberalny rozszerzyć.

Naynowsze wiadomości o osadzie Angielskiey, Nowey Wallii południowey.

Gubernator Maquarie niezmordowanym iest w swoiem prawdziwie oycowskiem rządzeniu tą osadą, i w swoich usiłowaniach, aby granice oneyże rozprzestrzenić, co się może nie zadługo stanie.

Miasto Sidney ma piękną postać zewnętrzną, a domy białe, przeplatane drzewami, osobliwie brzoskwiniami, które tam rozkosznie rosną i do wielkości naszych iabłoni dochodzą, sprawuią widok przyiemny. W ogrodach owocowych widywałem konie i świnie pasące się brzoskwiniami z wiedzą właścicieli; osobliwie świnie karmią tym owocem.

W mieście znayduie się Kościół, szpital, i siedm do ośmiu tysięcy mieszkańców. Między klassą ludzi, które ludność składaią, są naymaiętnieysi przekonanymi zbrodniarzami, a pisarz tey wiadomości siadał u stołu Gubernatora z byłymi rozbóynikami i niektórymi innemi osobami o ieszcze podleysze zbrodnie przekonanemi, które obecnie intratne urzędy piastuią. *)

Kraiowcy (mówi tu pisarz o tych, którzy do miasta przychodzić zwykli), mówią płynnie po Angielsku, lecz osobistego uszanowania nikomu nie okazuią, i nie iest to nic nadzwyczaynego, że taki człowiek nagi, gdy się z Gubernatorem spotka, do niego bez żadnego pozdrowienia mówi: „Jak się masz Gubernatorze?“ Niedawno odwiedziłem niektóre ich mieszkania w pobliskości miasta, a gdy w iednym z nich dziecko po większey części białe uyrzałem, rzekłem do mniemanego oyca: „To dziecko nie iest twoiem, bo iest za białe.“ „To iest moie dziecko (odpowiedział mi na to); moia żona iadła za wiele białego chleba.“ Nie mogłem się wstrzymać od śmiechu nad tą dobrą prostotą.

W potyczkach i bitkach, które się często zdarzaią, są kraiowcy bardzo odważni. Jeżeli który z nich umrze, naówczas, według panuiącego u nich w naywyższym stopniu szczególnieyszego zwyczaiu, musi naybliższy krewny zmarłego, właśnie iakby za karę, że śmierci iego dopuścił, z tarczą z twardego drzewa zrobioną wystawić się na strzały krewnych i przyiaciół iego, którzy doń z pewney odległości z wielką zręcznością godzą, gdy ón tymczasem tarczą od pocisków bronić się usiłuie. Skoro go skaleczą, co nie raz śmierć iego za sobą pociąga, naówczas uroiona wina iest odpokutowaną. Niedawno stoczyli kraiowcy między sobą w pobliskości miasta mocną potyczkę, w którey się z obydwóch stron blisko 200 ludzi znaydowało. Strzały latały w wielkiey mnogości i około 30 ludzi skaleczono. Jest to rzeczą w oczy uderzaiącą widzieć, iak dzieci blisko stron walczących tam i nazad biegaią, tak, iż w równemże z niemi są niebezpieczeństwie. Kobiety zapalaią mężczyzn do boiu, a nawet i same biią krótkiemi ciężkiemi maczugami, Waddies zwanemi, któremi nie iedną czaszkę gruchocą.

Niedawno, w towarzystwie iednego przyiaciela w pobliskości miasta Sidney, przypatrywałem się iednemu z ich tańców nocnych, który Barroberry nazywaią. O godzinie 10tey wieczorem przybyliśmy na mieysce tańcu w lesie. Zastaliśmy 60 do 90 mężczyzn, kobiet i dzieci; wszyscy leżeli nago około kilku ognisk, i zatrudniali się malowaniem ciał swoich. To skończywszy zaczęli śpiewać i tańczyć; ale ich tony i rozmaite postawy były tak

*) Do tey osady przybywaią z Anglii winowaycy, na deportacyę skazani.

rzadkie, że ich opisać nie zdołam. Chociaż tam, oprócz mnie i towarzysza moiego, żadnego Europeyczyka nie było, dali nam iednakże zupełny pokóy i obchodzili się z nami przyiaźnie. Wielu z nich, którzy nazwisko moie znali, przemawiali do mnie, daiąc mi do zrozumienia, abym ich, gdy do miasta przyydą, wódką poczęstował.

W poiedynkach swoich okazuią punkt honoru i taką pogardę śmierci, iaka się ledwie w ucywilizowanych Kraiach naszych znaydzie. Tak n. p. w poiedynku na w a d i e s y, czyli krótkie maczugi, nadstawia ieden z nich przeciwnikowi swoiemu gołą głowę swoią, gdy mu ów tymczasem zadaie cios, któryby do zabicia wołu był dostatecznym; ieżeli się zaś temu nie uda owym ciosem przeciwnikowi swoiemu głowę rozwalić, tedy ów ma prawo ugodzić go podobnyże razem. Trzeba iednakże wiedzieć, że czaszki ich są twarde iak krzemienie.

Rodacy z Kraiu v a n D i e m e n s, są wcale innego pokolenia, nie mieszaią się nigdy między Europeyczyków, i maią włos wełniesty, iak Afrykanie. Wygnańcy Europeyscy do lasów uciekaiący, których pospolicie zbóycami zowią, strzelaią do nich częstokroć bez naymnieyszey przyczyny, z czego, iak się zdaie, zupełne ich odosobnienie się od Europeyczyków pochodzi.

Ci zbóycy składaiący się naywięcey z ludzi, którzy się głównych zbrodni dopuścili, zjednoczeni są w bandy, i niespokoią niektóre części osady od nieiakiego czasu straszliwym sposobem. Ich częste mordy i rabunki sprawiły potrzebę pomnożenia surowości przeciwko owym, których schwytano. Na to postanowili oni częścią przez zemstę, częścią dla tem pewnieyszego przeszkodzenia doyścia ich kryiówek, zabiiać bez różnicy każdego, którego złupili, co też nayokrutnieyszym sposobem wykonywali. To wymagało surowości i kroków dzielnieyszych. Ogłoszono przeciwko nim prawo woyskowe (m a r t i a l); wyruszyli przeciwko nim żołnierze i policyanci, i schwytali kilkunastu hersztów, których natychmiast stracono. To bardzo poskromiło ich rozboie, a bandy ich schroniły się po naywiększey części w odległe góry.

Drugiem nieszczęściem, które osadę dotknęło, był nieurodzay r. 1813go z ciągłey posuchy pochodzący. Tak pasza, iako i zboże zeschły, bydło rogate dzikie i swoyskie znaydowało się w stanie naymizernieyszym, a owiec niezliczone mnóstwo wyzdychało. Już sam doświeraiący niedostatek sprawił nadzwyczayną drożyznę, a z nią powszechne nieukontentowanie, które się zbezwładnieniem ustaw cywilnych pochodzącem ze sporów między osobami zwierzchniczemi zaszłych, bardzo pomnożyło.

Ta bezwładność praw zaczęła się w Lipcu 1814go i doszła była do tego stopnia, że nie można było czynić naymnieyszey nawet pretensyi w przedmiotach cywilnych. Nie trzeba tu wspominać, iak ważnych skutków obawiać się należy z takiego stanu rzeczy w przedmiotach publicznych, które według natury składu swoiego bardziey, aniżeli iakiekolwiek bądź inne, spiesznego wykonywania prawa wymagaią. Rząd Angielski czynił zresztą wszystko, co można dla poparcia onychże, a niedawno przed zayściem owych sporów ogłosił dla osady nowy bardzo stosowny porządek sądowy, który po uchyleniu owych nieładów dobroczynny wpływ swóy okazać musi.

Rzut oka na naynowszy stan Indyi Angielskich, i mieszkańców onychże.

(*Dokończenie.*)

Luboć Rząd Angielski przez urządzenia, które na korzyść posiadaczy ziemi (Ż e m i n d a r ó w) świeżo zaprowadził, z przyczyny wmieszania się wewnętrznych stosunków pomienioney klassy do użytku ich ziemi, w wielu względach przeszkody doznaie, posiada przecież ieszcze dosyć środków, aby właściwego rolnika niezawisłeyszymi szczęśliwszym zrobić.

W całym B e n g a l u są wioski bardzo rozprószone, i iedne od drugich bardzo odległe. Gdy więc, iak wyżey powiedziano, tylko grunta w bezpośredniey bliskości onychże leżące są uprawne, przeto znaydnie się wiele przestrzeni nayżyźnieyszey ziemi całkiem pustych. Jeżeli iakie pole ode wsi tylko poniekąd iest oddalonem, przymuszonym iest biedny włościanin dla postoszeń bawołow i świń dzikich, stawiać na niem chatę na rusztowaniu podniesioną, i przyszłego zbioru swoiego we dnie i w nocy pilnować. Blisko połowa Kraiu leży nieuprawna, a Z e m i n d a r o w i e powinniby chłopów onymże czynsz daiących wszelkiemi sposobami, osobliwie zniżeniem czynszów gruntowych do rozprzestrzeniania się nakłaniać. Zwierzchnicy powinniby nowe osady wspierać, gdyż obecne chłopów położenie iest tak nędzne, żeby się sami naymnieyszego polepszenia iego z radością chwycili. Nawet, luboć u nich iest zgrozą opuszczać mieysce urodzenia swoiego, przecież nie są bynaymniey od tego,

aby osiedli w mierney odległości od mieysca swoiego zamieszkania, lub w ościennicy wiosce.

Każda wieś Bengalska ma swoią formę rządową, mniey albo więcey zupełną. Porządek iey był dawniey następuiący:

Zemindar, czyli Poborca rządowy.

Canoongoe, rodzay Kontrolorów nad rachunkami Zemindarów.

Putwary, czyli Pisarze rejestrów.

Mundilowie, czyli Gomastha, ludzie między Ryotami czyli chłopami poważani, którym wolno iest wdawać się w czynności Zemindarów a chłopami. Właściwie powinniby oni bydź pośrednikami między Zemindarami a chłopami; lecz dla korzyści, których im pierwsi dozwalaią, łatwo daią się skłaniać do sprzyiania onymże przeciwko Ryotom.

Daley idą Mocendinowie, czyli Przełożeni wieyscy; — zazwyczay ludzie sędziwi, którym wiek i wiadomości mieyscowe, wpływ nadarzały, i których się w sprawach Policyi i bronieniu chłopów radzono.

Oprócz tych, byli ieszcze Paiki, i Chokudary czyli Pausbany. Pierwsi byli sługami Zemindarów, których ci do wybierania danin publicznych, a dla ich znaiomości mieysca i osób, częstokroć także i do śledzeń zbrodni używali. Pausbanowie składali regularne straże; a za nimi szli naczelnicy rzemiosł rozmaitych, którzy nie tylko w sprawach rzemiosła swoiego, lecz także i w sprawach całey wsi, głos mieli.

Przez nowo zaprowadzone systema Zemindarów, stali się Putwary sługami Zemindarów; Canoongee zostali uchylonymi; Mocendinowie nie maią iuż więcey żadney władzy, a tak odjęto chłopom czyli Ryotom ich głównych obrońców; iest to urządzenie, które się doskonale równa owemu w Indyach południowych.

Wsie dzielą się po naywiększey części na osobne jurydyki czyli place, które Parami, Tolami, czyli Mosullami zowią. W tych mieszkaią rozmaici rzemieślnicy i zarobnicy; iednakowoż podział nie iest tak ścisłym, by także i inni między nimi mieszkać nie mieli. W każdey takowey Parze znayduie się ieden albo dwóch Przełożonych, a nieraz nawet i Przełożone, których w wielu okolicznościach o radę i pomoc wzywaią, i które są dobremi narzędziami Policyi.

Rozmaite kasty i rzemiosła, dzielą się znowu na giłdy czyli kluby, które osobne ustawy swoie ściśle zachowuią. Nic nie wyrówna boiaźni, iaką czuią kraiowcy, aby z tych giłd wykluczonymi nie byli. Skutki takowego wykluczenia są w samey rzeczy bardzo dotkliwe; sami albowiem ich krewni nie mogą wtedy z nimi iuż więcey iadać; nie wolno im bywać na religiynych obrządkach kasty; mogą z głodu umrzeć pierwey, nimby im który z przyiaciół lub krewnych dopomógł, i są przedmiotem szyderstwa i wzgardy. Lecz iakożkolwiek sobie te urządzenia ściśłemi bydź mogą, przecież znakomita summa pieniężna, lub festyn giłdzie sprawiony, i podarunek prezyduiącemu Braminowi dany, zawsze iest dostateczną pokutą, i pomaga zupełnie do prędkiego na powrót przyięcia. Jeżeli tych środków odpokutowania użyć nie można, musi wykluczony uciekać z okolicy i szukać towarzystwa kast nayniższych, które ludzi z innych kast wykluczonych w pośród siebie cierpią, albo też musi, iak się w takowych przypadkach zazwyczay dzieie, zostać Dakoitem, czyli rozbóynikiem. Tym sposobem wpada w zepsucie i ginie od razu nazawsze nie ieden młody człowiek, któryby się mógł był stać użytecznym współczłonkiem towarzystwa obywatelskiego.

Każda takowa giłda ma iednego lub więcey kapłanów Braminów, którzy zdarzaiące się u niey obrządki religiyne sprawuią. Do nich należy nayceleniey wydawanie wyroków na przekroczenia praw giłdy, i zachowanie taiemnic oneyże. Maią zatem wpływ bardzo wielki, i są wyśmienitemi narzędziami w ręku zdolnych Zwierzchników.

Między wielu i rozlicznemi, po naywiększey części bardzo ściśle oddzielonemi rzemiosłami i professyami, na które się massa Ludu dzieli, są dla Zwierzchności nayużytecznieyszymi: barwierze, Modee, czyli kramarze, złotnicy i pracze (co bieliznę piorą). O barwierzach mówi Indyanin: „ że są ludźmi naychytrzeyszymi, iak Schackal między zwierzętami. Zastępuią oni iak dawniey, a po części ieszcze i teraz w Europie, barwierza i chirurga. Złotnicy, kramarze, i pracze są złodzieiami z professyi. Kramarze czyli Modee znaią iak naydokładniey osoby, charakter i stosunki onychże, a ich donoszenia są dla Zwierzchników częstokroć bardzo pożyteczne. Tak n. p. niedawno w iedney sprawie sądowey, która się w Kalkucie o ostatnią wolę wątpliwości popadaiącą wytoczyła, z przeyrzenia rachunkowey książki iednego kramarza pokazało się, że złożone zaświadczenia fałszywemi były; a podczas dochodzenia pewnego znakomitego rabunku przez Dakoitów popełnionego, naprowadziła książka wpisowa

kramarska na pierwsze podeyrzenie, które się potem potwierdziło, że winowaycy w czasie zaszłey kradzieży summę pieniężną wydali, która ich prawny maiątek daleko przewyższała.

Rozbóynicze rzemiosło Dakoitów wzmaga się w Indyach iuż od dawnego czasu, i iest poniekąd zastarzałym zwyczaiem. Bawią się niem zawsze liczne bandy w nocy przy pochodniach. Dawniey rabowały i paliły nie raz całe wsie, a publiczne gościńce niebespieczeństwem napełniały. Jednakowoż iuż w roku 1772gim rozkazał Rząd Angielski, ażeby sobie z nimi iak naysurowiey postępować, przekonanych natychmiast wieszać, na wsie, do których należą, kary pieniężne nakładać, a ich rodziny w niewolę Rządu zabierać. Tymczasem bynaymniey nie wykorzeniono złego. Owszem znayduią się Dakoici wciąż ieszcze w korpusach zupełnie urządzonych, które Wodza czyli Sirdara na czele maią. Ten ich wzywa, gdy rabunek ma bydź przedsięwziętym. Stawaią wtedy na umówionem mieyscu zgromadzenia się, uzbroieni w szable i piki, czyli długie trzciny bambusowe na końcach ostro okute, maiąc całe głowy, z wyiątkiem samych tylko oczu, odzieżą zakryte, tak dalece, że ich poznać nie można, co im tem strasznieyszą postać nadaie. Zazwyczay maią przy sobie fuzye, lecz nie używaią iey iako broni, tylko wchodząc do wsi iakowey, dla dania przez wystrzał znaku, aby wszyscy mieszkańcy z tamtąd uciekali. Znak ten znany iest w całym Bengalu, i natychmiast mu są posłusznymi. Mężczyzni uciekaią sposobem nayhaniebnieyszym, zostawiaiąc bezbronne kobiety i dzieci dowolności rozbóyników. Ci zapalaią potem głownie swoie, zabieraią bez przeszkody wszelki maiątek ruchomy, a ieżeli się ich zdaniem ieszcze coś ukrytego znaydować musi, chwytaią iakiegokolwiek bądź starca lub iaką kobietę, postępuiąc sobie w ten sposób, iak wyżey opisano, dopóki wszystkiego nie dostaną. Właściwe mordy popełniaią tylko przez zemstę, ieżeli w moc swoią dostaną osoby, których iako donosicieli lub świadków rozboiow swoich znaią, albo się obawiaią. Autor przypomina sobie wypadek, gdzie trzey donosiciele, jeden po drugim, przez iednąż bandę zamordowani zostali. Jeden z nich poszedł do Przełożonego mieyscowego, i tylko to doniosł, że u niego rozbóy popełniono; powracaiąc, został zamordowanym. Krewny zamordowanego znalazł iego zwłoki, i doniósł o tym czynie. Także i iego na powrót idącego, w sztuki porąbano. Trzeci Goinda, donosiciel urzędowy, który o ostatnim tym mordzie doniósł, podobnymże sposobem znalazł śmierć, powracaiąc do domu. Dowodca znaney tey bandy, — tenże sam, który iak wyżey nemieniono, iednego chłopa nad wolnym ogniem piekł i różne mu katusze zadawał, został schwytanym i przed Sądem stawionym; a luboć zdaniem Autora zupełnie był przekonanym, i żadnego nie było powodu, aby o rzetelności świadectw wątpić można było, został iednakowoż od Sądu Court of Circuit iedynie tylko dla tego uwolnionym, że świadkom niektórych formalności brakowało, że niektórzy z nich nieszczęściem kobietami były, i różne przesadzania w podaniach, we wszystkich badaniach Indyyskich zwyczayne, dowiedzionemi bydź nie mogły. Łatwo byłoby wytępić te hordy łotrowskie, (które w samey rzeczy bynaymniey nie są odważnemi, i tylko w porównaniu z chłopami tchórzem podszytemi, tak nazwanemi bydź mogą), gdyby tylko Urzędnicy rządowi mieszkańców przez nagrody i nałożytą pomoc do dzielnego i szczerego odporu przeciwko zbóycom zachęcali. Ale takowy sposób postępowania sprzeciwia się obecnie interessowi tych Urzędników rządowych.

Są ieszcze i inne gatunki hultaiów, iako to to: Rahzuny czyli włoczęgi, którzy do Angielskich Highway-Mon podobieństwo maią; iednakowoż rzadko dopuszczaią się rozboiów znamienitych i życiu niebezpiecznych; wyżey wzmiankowani Nukubzunowie (Sindeale) czyli dziurawiacze, którzy podobnież zazwyczay tylko rzeczy mnieyszey wartości przez podkopywanie chat lub włażenie przez dachy, kradną; Gochore, czyli złodzieie krowy kradnący, którzy posiadaią wcale szczególnieyszą zręczność, iż skradzione krowy naprędce przez odmienienie znaków, przez ukręcenie rogów, lub innym iakowym sposobem przekształcaią tak dalece, iż ie żadną miarą poznać nie można, nadto zaś przez szybkie pozbycie się w trzecie lub czwarte ręce, wszelkie dochodzenie prawie niepodobnem czynią. Rzemiosło Choreów czyli prostych złodziei, iest formalnem zatrudnieniem niektórych kast, a mianowicie Buddeanów, iedney z kast nayniższych, żadney inney uznaney professyi nie maiący; Dorneeów czyli koszorobów, nadto zaś pomienionych iuż złotników i praczów. Bambutteami nazywaią się owi złodzieie i Dokoici, którzy na wodzie rabuią, a często się na statki kupieckie za maytków naymuią, przy sposobności zaś w dnie statku dziury wiercą, a gdy się ten zatapia, z

pomocnikami swoimi w zamieszaniu kradnę i rabuią.

Nierządnice, które w Bengalu zazwyczay po wsiach bywaią, nie sprawuią Zwierzchnościom wiele mozołu, i mogą im nawet przy dochodzeniach kryminalnych bydź użytecznemi. Dakoici trzymaią sobie zazwyczay własne nałożnice, którym z potrzeby bardzo są wiernymi. Nieprzyzwoitości powtórnych małżeństw w Indyach, zwyczay Braminów, że się z młodemi dziewczętami żenią, a potem ie opuszczaią, i powszechnie panuiące słabe zasady moralności, nadarzaią Dakoitom łatwość dostawania kochanek. Skoro związek takowy raz iuż iest zawartym, wtedy iuż nic na świecie, chyba sama tylko zazdrość może ich skłonić od zdradzenia kochanka, i częstokroć widziano naybardziey w oczy biiące dowody wierności kobiet takowych.

Sposób zyskania obfitego plonu z małego nakładu ziemniaków.

Wiadomo iest, że ziemniaki na oczka pokraiane rozkrzewiaią się; wiadomo także i to, że zarody ziemniaków, same tylko sadzone, tenże sam skutek przynoszą, sadząc ie tak, iak gdyby ziemniaki, z których wyrosły, ieszcze z onemiż zrośnięte były.

Ostatni ten sposób wymaga tymczasem szczególnie dobrey i pulchney ziemi, i bardzo sprzyiaiącey pogody, ieżeli się ma pomyślnie udać.

Następuiący zaś sposób iest bardzo mało znanym, a przy nadzwyczaynym niedostatku ziemniaków do sadzenia, mógłby może bydź bardzo pożytecznym.

Wykopuie się dół czworograniasty, około pół sążnia głęboki, u spodu i u wierzchu równey obszerności, i według upodobania rozległy. Spód wysypuie się dobrą ziemią ogrodową na stopę wysoko, a na tę kładą się ziemniaki ieden koło drugiego, tak, aby całą posadzkę dołu zaięły. Te ziemniaki nakrywaią się dobrą ziemią z nawozem zupełnie przegniłym zmieszaną, i czeka się, dopóki nie zeydą. Skoro to nastąpi, nakrywaią się zeszłe rośliny znowu wyż opisaną dobrą ziemią, i znowu się czeka, dopóki się i przez tę nie przebiią, aby ie znowu nową warstwą ziemi przyłożyć. Tak postępuie się, dopóki się cały dół nie wypełni, zostawiąc rozkrzewienie naturze, aż do czasu zbioru; tylko potrzeba podczas posuchy mocnem polewaniem pomagać.

Plon przechodzi wszelkie nadzieie, częstokroć tak dalece, że cały dół od spodu aż do wierzchu warsztwami ziemią i ziemniakami napełnionym bywa, a średniey wielkości dół tego rodzaiu częstokroć wiele fur ziemniaków wydaie.

Podczas zbioru należy sobie ostrożnie postępować, aby ziemniaków kupami leżących nie pokaleczyć. Naylepiey iest, tuż koło dołu wykopać drugi dół, i w takowy uzyskane ziemniaki ostrożnie wybierać. W roku następuiącym sadzą się ziemniaki w dole nowo wykopanym, i tak się te doły co rok odmieniaią.

Ziemia z owego dołu, który się nie zasadza, zostawia się przez lato koło niego na wpływ powietrza wystawioną.

O gubieniu wilków w Cesarsko Austryackich pogranicznych Prowincyach woyskowych.

(Z pisma peryodycznego: Vaterländische Blätter.)

Znaczne szkody, które wilcy w górzystych po naywiększey części i w lasy obfitych okolicach Ces. Austryackich pogranicznych Prowincyi woyskowych czynili, pociągnęły za sobą konieczność pomyślenia o środkach, iakiemiby te szkodliwe źwierzęta albo wyplenić, albo przynaymniey przerzedzić można było; od kilku lat używano przeto we wszystkich pomienionych Prowincyach trucia ich wroniemi oczami a to z pomyślnym skutkiem, który się szczególniey przeszłey zimy w obwodzie C. K. drugiego Siedmiogrodzkiego pułku Wołoskiego przez to okazał, że w małey odległości od porzuconych ścierwów wilczych, zatrutych otłuczonemi na proch wroniemi oczami, 11 zdechłych wilków znaleziono. Wielkie oraz iest podobieństwo, że ieszcze nierównie więcey wilków tym sposobem strutych, w dalszey odległości po gęstych lasach i w niedostępnych okolicach ze skutków otrucia poadychało.

Gdyby takowe próby także i w innych okolicach od wilków nawiedzanych czyniono, możnaby się wkrótce zupełnego wygubienia tych źwierząt drapieżnych spodziewać.

W Wiedniu dnia 20go Lipca 1817.

Nowe wynalazki.

Machina do siewu.

Gazeta Insbrúcka umieściła co następuie: „Zegarmistrz tuteyszy P. Antoni Bayer, który się przez wynalazki i robienie rozmaitych dzieł mechanicznych wsławił, zrobił tegoroczney wiosny machinę do do siewu, według własnego wcale nowego wynalazku. Ta machina idzie pomiędzy dwoma niskiemi kołami, i ciągniona iest przez iednego konia; otwiera cztery, w dowolney odległości od siebie oddalić się mogące szpary czyli rowki po 3" cale szerokie, i wpuszcza w nie potem nasienie, ziarko przy ziarku rzędem układaiąc, po czem się te rówki natychmiast nazad zamykaią. Sam wynalazca używał tey machiny we własnych dobrach swoich podczas tegoroczney sieyby z naylepszym skutkiem; wyszło mu bowiem nasienia o połowę mniey, aniżeli przy zwyczaynym siewie potrzeba, ponieważ mu żadne ziarko nie zginęło. Tym sposobem posiał tak zwany sześcio-rządkowy ięczmień, i miał ukontentowanie widzieć swóy wynalazek uwieńczonym przez to, że posyskał zboże pięknieysze i pełnieysze, aniżeli wszyscy owi, co zwykłego sposobu siania używali.

Machina do ieżdzenia bez konia.

Baron Drais, Nadleśniczy w Niemczech, wynalazł machinę do ieżdzenia bez konia. Odbył nią dnia 12go Lipca r. b. podróż z Manheimu do Schwenzing, to iest: 4 mile, w przeciągu nie całey godziny. Przeiechał podobnież w godzinie przez kamienistą i gorzystą drogę z Gernsdach do Baden, maiącą 2 mile długości. Slizganie się na łyżwach podało mu myśl tego wynalazku. Popychanie nogami nadaie ruch machinie. Człowiek siedzi właśnie iak na siodle, pod którem znayduią się dwa koła iedno za drugiem, i które podniesione iest na 2 stopy od ziemi. Dla utrzymania równowagi znayduie się na przodzie iadącego mała, wytkana deseczka do opierania się; przed nią iest dyszelek, którym się ręką kieruie. Machina ta nie waży nawet 50 fantów, i tylko 4 karoliny kosztuie. Czas pokaże, ile pożytku przyniesie.

Perpetuum mobile.

Po tak wielu bezowocnych usiłowaniach zdaie się, iż na koniec przecież tak zwane Perpetuum mobile (ruch nieustaiący), a po za pomocą galwanizmu, w samey rzeczy wynaleziono. W gabinecie fizyka Robertsona w Paryżu widziec można dwa suche słupy galwaniczne po 15 cali wysokości maiące, które Professor Zamboni w Weronie zrobił. Między obydwoma temi słupami unosi się w równowadze dosyć cięzki pręt kruszcowy, który na przemiany raz od iednego, drugi raz od drugiego słupa przyciąganym bywa. Ta nieustanna oscillacya rządzi biegiem zegara ściennego, który iuż od trzech lat nieustannie idzie, i od tego czasu nigdy ieszcze nie stanął.

Rozmaite Rzeczy.

W Gazecie Krakowskiey czytamy następuiący artykuł:

„We wsi Żurownikach, w Województwie Krakowskiem, niedaleko miasteczka Wiślicy, odkryto grób, gdzie znaleziono kości i trupią głowę; w tey utkwiona była siekierka z kamienia krzemienistego, którą Niemcy nazywaią Streitaxt, a Francuzi Hache d' arme. Jest ona tego kształtu, iak zwyczayna.— Grób zrobiony był z kamieni zwanych Piryty, których niemasz w całey tey okolicy. Są one różney wielkości, wszystkie płaskie i tylko ze spodu i wierzchu obcinane. Pamiątka ta ciekawość wzniecać w Polsku powinna, gdyż zmienia domniemania historyczne. Twierdzono bowiem, że ta cząstka ziemi dopiero przez Sarmatów została zamieszkaną; Sarmaci zaś iuż woiowali żelazem, z tąd wnieść należy, że ieszcze przed Sarmatami byli w Krakowskim mieszkańcy ucywilizowani, bo mieli szlachetne uczucia, iakiemi są: wdzięczność, szacunek, lub poszanowanie dla męstwa. Posiadali nauki, iako to: mineralogię, bo znali, że tego rodzaiu kamień iest naytrwalszy; posiadli naukę ieografii, bo nie znalazłszy go w całey tey okolicy, wiedzieli, gdzie go szukać; nakoniec posiadali architekturę, gdy z tego kamienia ręką ludzką z co większa okrzesanego, umieli doskonały i trwały sześciobok postawić. Nie był to bogacz, ani wysoki Urzędnik na miękkiey pościeli wśród dworzan i pochlebców umieraiący, bo tym próżność i duma nie w ziemi, ale na ziemi dla okazałości, pamiątki wystawia. Był to zapewne obrońca swego Kraiu, bo naiezdcom nikt pomników nie wystawia. Był to bohatyr swego wieku, i poległ bez wątpienia za dobrą sprawę. Ileż wieków zwłoki tego bohatyra odpoczywać tam mogły, ileż Narodów ginących przetrwały! Traci wiele potomność, że w owym czasie nie znano pisma przemawiaiącego do czasów następnych. Moglibyśmy się rozmówić z temi cieniami, z któremi mamy się złączyć.“
